



### Szukamy sposobu na hałdę

Czy uda się rozbroić ekologiczną bombę, która na terenach dawnego Dozametetu tyka od ponad 20 lat? Miasto szukało odpowiedzi na spotkaniu w Warszawie w NFOŚiGW

strona 3



### I znów wypiliśmy więcej

Nowosolanie w 2025 roku wydali na napoje alkoholowe ponad 55 mln zł, co daje rocznie rekordową kwotę 1944 zł przypadającą na jedną osobę pełnoletnią!

strona 6



### Jak korzystać z Orlików?

Zarządzenie ws. boisk porządkuje i ułatwia dostęp do nich dla zwykłego mieszkańca, jednocześnie wprowadzając opłaty tylko za wynajmowanie tych obiektów na wyłączność.

strona 4

# Drobne naprawy, wielka ulga

**Znów ruszył program, na który wielu seniorów czekało z niecierpliwością. „Majster dla Seniora”, czyli miejska „złota rączka”, pomoże w drobnych naprawach domowych, które dla osób starszych bywają nie tylko kłopotliwe, ale i kosztowne**

– Usługi tego typu na rynku komercyjnym są dziś po prostu drogie. Dla wielu seniorów, zwłaszcza samotnych i z ograniczeniami zdrowotnymi, to wydatek często poza zasięgiem – mówi Tomasz Czerwoniak, naczelnik Wydziału Spraw Społecznych Urzędu Miejskiego. – Dlatego ten program to realna pomoc. Nie tylko dla osób o niskich dochodach, ale dla wszystkich seniorów, którzy czasem zwyczajnie nie są w stanie sami wykonać drobnych prac w domu. Program realizowany jest już po raz czwarty. Do tej pory skorzystało z niego około 500 osób, a w sumie wykonano ponad tysiąc usług. Statystyka mówi sama za siebie – przeciętnie jeden senior zamówił dwie naprawy.

W tym roku lista usług została rozszerzona. Oprócz drobnych napraw, takich jak regulacja drzwi czy montaż karniszy, seniorzy będą mogli zamówić także skręcenie i ustawienie nowo zakupionego mebla (z wyłączeniem dużych szaf z drzwiami przesuwymi), przestawienie mebla wolnostojącego bez zawartości czy montaż suszarki łazienkowej lub balkonowej – pod warunkiem, że nie wymaga to wiercenia w płytach. – Musimy zachować rozsądek i bezpieczeństwo – podkreśla

Nicole Bieńkowska z Wydziału Spraw Społecznych. – Chodzi o to, żeby majster mógł wykonać usługę sprawnie i bez ryzyka uszkodzenia mienia seniora. Dlatego pewne prace, bardziej skomplikowane technicznie, są wyłączone z programu.

Jak dodaje, program „żyje” i zmienia się wraz z potrzebami mieszkańców. – Seniorzy zgłaszają nam swoje uwagi i propozycje. Wiemy, że program się podoba, ale najbardziej zależy nam na informacjach, co można w nim poprawić. Każdą usługę musimy dobrze skalibrować – organizacyjnie i finansowo – dlatego opinie są dla nas bardzo cenne – mówi Bieńkowska.

Na potrzebę takich działań zwraca uwagę również prezydent Nowej Soli, Beata Kulczycka. – Jesteśmy społeczeństwem, które się starzeje i musimy na to odpowiedzialnie reagować. Seniorzy to ogromna część naszej wspólnoty – osoby aktywne, zaangażowane, ale często potrzebujące wsparcia w codziennych sprawach. Rolą miasta jest dostrzegać te potrzeby i tworzyć rozwiązania, które realnie poprawiają jakość życia. „Majster dla Seniora” to właśnie przykład takiego konkretnego, praktycznego wsparcia – podkreśla prezydent.



Majstrem został Marek Wiśniewski, człowiek znany seniorom, ponieważ świadczył już tę usługę w pierwszych dwóch edycjach programu

Z bezpłatnych usług może skorzystać każdy mieszkaniec Nowej Soli, który ukończył 60 lat i posiada Nowosolską Kartę Seniora. Jeśli ktoś jej jeszcze nie ma, może wyrobić ją w Urzędzie Miejskim przy ul. Piłsudskiego lub w Centrum Aktywności Społecznej przy ulicy Kasprowicza. Tam również dostępne są wnioski o realizację usług.

Senior może zamówić maksymalnie trzy usługi w ciągu roku. – Widzimy, że część osób planuje to bardzo rozsądnie. Nie wykorzystują od razu całego limitu, zostawiając sobie „rezerwę” na nieprze-

widziane sytuacje – uśmiecha się naczelnik. Czas oczekiwania na realizację usługi zależy od liczby zgłoszeń. W uchwale zapisano maksymalnie cztery tygodnie, jednak – jak pokazuje praktyka – najczęściej majster pojawia się w ciągu około pięciu dni roboczych.

Wykonawca został wyłoniony w otwartym konkursie skierowanym do przedsiębiorców prowadzących działalność gospodarczą. – To ważne zabezpieczenie zarówno dla miasta, jak i dla seniorów – wyjaśnia Czerwoniak. – Przedsiębiorca odpowiada zgod-

nie z prawem konsumenckim, więc w razie zastrzeżeń senior ma możliwość dochodzenia swoich praw.

Zapisy do tegorocznej edycji ruszyły 2 marca i potrwać do końca listopada lub do wyczerpania środków. Wszystko wskazuje na to, że zainteresowanie znów będzie duże – bo czasem wystarczy sprawnie dokręcony kran, dobrze ustawiona szafka czy zamontowana suszarka, by codzienność stała się po prostu łatwiejsza.

## Wiosna, śmieci i radni w akcji

Wiosna przyszła szybciej, niż myśleliśmy. Jeszcze dwa tygodnie temu temperatura spadała poniżej zera, a dziś słońce i kilkanaście stopni na plusie przywracają energię do życia. W wielu domach to czas porządków – i odkrywania usterek, które przez zimę skutecznie udawały, że ich nie ma. Skrzypiący zawias, nieszczelne okno, niedokręcona półka. Znasz to? Ja tak.

I tu pojawia się temat podziału obowiązków. Gdy robi się ciepło, w domu rusza sezon na przeglądy. Moja żona z niezwykłą precyzją wyszukuje rzeczy „do zrobienia”. A ja? Przyznam szczerze – do majsterkowania talentu nie mam. Zazwyczaj kończę z instrukcją w ręku i miną człowieka, który właśnie odkrył, że ma dwie lewe ręce.

Dlatego z lekką zazdrością patrzę na program „Majster dla Seniora”, realizowany przez Centrum Aktywności Społecznej. To konkretna pomoc dla najstarszych mieszkańców – tych, którzy nie zawsze mogą liczyć na wsparcie rodziny albo nie mają już siły na domowe naprawy. Ponad 500 osób i około tysiąca wykonanych usług. Za każdą liczbą stoi czyjeś spokojniejsze popołudnie i usterka, która przestała uprzykrzać życie. Ja jeszcze się nie kwalifikuję, ale kto wie – może kiedyś powstanie wersja dla tych z dwiema lewymi rękami.

Wiosna to jednak nie tylko domowe wyzwania. Rośnie też temperatura w miejskich debatach. Ostatnia sesja Rady Miejskiej pokazała, że w sprawach kluczowych dla mieszkańców potrafimy rozmawiać – momentami bardzo ostro. Najwięcej emocji wzbudziły opłaty za gospodarowanie odpadami. Nie ma co ukrywać, że stawka za śmieci mocno obciąża domowe budżety.

Podczas obrad szczegółowo analizowano system, a wyjaśnień udzielał prezes Międzygminnego

Związku Eko-Przyszłość. Dyskusja była intensywna, radni sprawdzali każdą cyferkę. I dobrze. Jako mieszkaniec doceniam starania samorządu, by szukać oszczędności i większej transparentności. Nawet jeśli problem nie zniknie od razu, ważne są konkretne pytania i oczekiwanie jasnych odpowiedzi.

Na szczęście nie samymi opłatami człowiek żyje. Przed nami Dzień Kobiet w Magazynie Solnym – z czerwonym dywanem, kwiatami i atrakcjami dla Nowosolanek. To dobra okazja, by – jeśli domowe naprawy znów mi nie wyjdą – ratować sytuację bukietem i wspólnym wyjściem. Każdy „majster” wie, że kwiaty potrafią zdziałać cuda. Rusza też sezon na Orlikach. Wokół zasad rezerwacji pojawiło się sporo komentarzy, dlatego warto wyjaśnić: dyrektor Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji podkreśla, że opłaty dotyczą wyłącznie klubów sportowych oraz grup, które chcą rezerwacji na wyłączność i mają charakter symboliczny. Dla mieszkańców boiska pozostają bezpłatne. Jako rodzic cenię to, że mogę pójść z dzieckiem w wyznaczonych godzinach i pograć w piłkę bez obaw, że ktoś nas wyprosi. To drobiazg, ale z takich drobiazgów składa się codzienny komfort życia.

Samorząd to codzienność: czasem skrzypiący zawias, czasem poważna debata o finansach, a czasem zwykłe popołudnie na boisku z dzieckiem. I choć narzekamy, to gdzieś w środku wiemy – dobrze tu być. Nawet jeśli ja znów będę udawał, że potrafię naprawić cieknący kran.

Lukasz Chybiński  
Redaktor naczelny

## Tymczasem u Solińskich...



## Poradnik bezpieczeństwa

### Odcinek 11



#### Zagrożenia cyfrowe

**Dezinformacja** – celowe rozpowszechnianie fałszywych lub zmanipulowanych treści.

- Sprawdzaj informacje, które wydają Ci się wiarygodne, w kilku niezależnych źródłach.
- Nie rozpowszechniaj niesprawdzonych informacji.
- Nie wierz w doniesienia o upadku państwa i kapitulacji.
- Nie rozpowszechniaj żadnych informacji o lokalizacji i ruchu Wojska Polskiego i wojsk sojuszników. Nie fotografuj, nie nagrywaj, nie przesyłaj i nie publikuj zdjęć wojska, ważnych obiektów, np. mostów, stacji kolejowych, magazynów.

Wszystkie informacje sprawdzaj w pewnych, publicznych źródłach informacji, takich jak Polskie Radio, Telewizja Polska, rządowe strony internetowe i służby państwowe.

**Cyberprzestępczość** – przestępcy mogą przejąć Twoje dane, podszyc się pod Ciebie w sieci, wziąć w Twoim imieniu pożyczkę lub oszukać Twoich znajomych.

- Dostałeś podejrzaną wiadomość z linkiem lub

załącznikiem? **Nie klikaj pochopnie.**

- **Sprawdzaj adresy** nadawców i treść wiadomości. Błędy lub brak polskich znaków mogą sygnalizować oszustwo.
- **Chroń dane** logowania i numery na kartach płatniczych.
- **Regularnie aktualizuj** program antywirusowy i aplikacje na komputerze oraz w telefonie.
- Korzystaj tylko z **legalnego oprogramowania**.
- Nie instaluj aplikacji z niesprawdzonych źródeł.
- **Ustaw silne hasła**, np. używając menedżera haseł.
- Korzystaj z **weryfikacji dwuetapowej** (SMS, e-mail).
- **Rób kopie zapasowe** ważnych plików i dokumentów.
- **Zachowaj ostrożność**, kiedy korzystasz z publicznych sieci Wi-Fi.

Próbę wyłudzenia lub oszustwa zgłoś na stronie **incydent.cert.pl** lub przez aplikację **mObywatel**. Podejrzane SMS'y z linkami przesylij pod numer 8080.

Treść pochodzi z „Poradnika bezpieczeństwa” dostępnego na: <https://www.gov.pl/web/poradnikbezpewnosci> (na [www.nowasol.pl](http://www.nowasol.pl) w zakładce „Dla mieszkańca” – „Zarządzanie kryzysowe”).

NOWA Nowa Sól

Bezpłatny informator samorządowy

Redakcja: ul. Marszałka Józefa Piłsudskiego 12, 67-100 Nowa Sól

Redaktor naczelny: Łukasz Chybiński

Redaktor prowadzący: Artur Lawrenc

E-mail: [chybinski@nowasol.pl](mailto:chybinski@nowasol.pl), [lawrenc@nowasol.pl](mailto:lawrenc@nowasol.pl)

Tel.: 68 459 03 53

Wydawca: Urząd Miejski w Nowej Soli

ul. Marszałka Józefa Piłsudskiego 12, 67-100 Nowa Sól

Druk: drukarniajastrzebie.pl

Nakład: 5 000 egzemplarzy

ISSN: 3072-1083

Redakcja nie zwraca tekstów niezamawianych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.

# Szukamy sposobu na hałdę

**Składowisko ropopochodnych materiałów na terenach byłego Dozamet to ekologiczna bomba, która tyka już od ponad 20 lat. Do tej pory nikomu nie udało się jej rozbroić. Prezydent B. Kulczycka wraz z senatorem W. Tyszkiewiczem pojechali w tej sprawie do Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej**

- Nie jechaliśmy nastawieni optymistycznie, a wróciliśmy w lepszych nastrojach. W rozmowie uczestniczyli prezes NFOŚiGW Dorota Zawadzka-Stepniak wraz z zastępcą Robertem Gajdą oraz dyrektorzy wszystkich departamentów – mówi Beata Kulczycka, prezydent Nowej Soli.

## Nowe możliwości?

Niezabezpieczona hałda odpadów o pow. 1,6 ha powstała w latach 2001-2005. Leży na działkach Skarbu Państwa, oddanych w użytkowanie wieczyste, następnie wydierżawionych firmie Pol-Eko-Tech, która miała uruchomić instalacji do przerobu odpadów ropopochodnych na paliwo alternatywne i materiał opałowy dla cementowni. W 2001 r. Wojewoda Lubuski zezwolił firmie na prowadzenie odzysku odpadów, w tym kwaśnych smół, głównego materiału przyjmowanego na składowisko. Do Nowej Soli zwożono odpady z rafinerii w Czechowicach-Dziedzicach i Jedliczu, z firmy RC Ekoenergia, zakładów azotowych w Tarnowie i Orlenu w Płocku.

W roku 2005 w wyniku kontroli Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska zezwolenie



Problem hałdy niepokoi miasto już ponad 20 lat (fot. Michał Bigos)

na odzysk odpadów zostało cofnięte. WIOŚ nakazał usunięcie zgromadzonego materiału, natomiast Pol-Eko-Tech nigdy tego nie zrobił. Postępowania karne i egzekucyjne prowadzone przez Starostę Nowosolskiego nie przyniosły przełomu. Nie ma nadziei na skuteczne pociągnięcie firmy do pokrycia kosztów rozwiązania problemu.

- Zawsze chciano te odpady wywieźć i zutylizować lub też w jakiś sposób trwale zabezpieczyć. Dotąd samorząd zderzał się ze ścia-

ną, ponieważ słyszał, że kwestie własności gruntu i użytkowania wieczystego uniemożliwiają interwencję na tym terenie. Teraz w Funduszu usłyszeliśmy, że niekoniecznie musi to być przeszkodą. Warunkiem jest powołanie się na art. 26a ustawy o odpadach i udowodnienie, że mamy do czynienia z zagrożeniem życia i zdrowia. To otworzyłoby nowe możliwości – mówi B. Kulczycka.

Pula środków Ministerstwa Klimatu i Środowiska na likwidację bomb ekologicznych w kraju (których jest ponad 300) jest ograniczona. Zastosowanie zaś art. 26a miałyby uruchamiać alternatywę wnioskowania o fundusze z rezerwy celowej państwa.

## Kilkusetkrotne przekroczenia!

Hałda zlokalizowana jest na terenie sprzyjającym przenikaniu zanieczyszczeń do wód ze względu na wysoki poziom wody gruntowej. W 2023 r. na zlecenie Powiatu Nowosolskiego zbadano grunt pod odpadami.

- Wykazano znaczne przekroczenia substancji niebezpiecznych w dolnej warstwie gruntu. Teren jest monitorowany przez WIOŚ. Wyniki badań wód opadowych i roztopowych znajdujących się na terenie zalegania smoły wskazują na kilkusetkrotnie wyższą zawartość wielopierścieniowych węglowodorów aromatycznych w stosunku do wody pobranej z terenu

ność zlecenia wykonania rzetelnej wyceny transportu i utylizacji odpadów przez firmę posiadającą dedykowane do tego instalacje. Prawdopodobnie mówimy o 20-30 mln zł, a nie jak wcześniej nawet 80 mln, ponieważ zmieniła się technologia spalania takich materiałów. Wiarygodność rynkowej wyceny zbada następnie NFOŚiGW – relacjonuje prezydent Kulczycka.

Miasto zorganizuje spotkanie, na które zaprosi przedstawiciele powiatu, instytucji odpowiedzialnych za ochronę środowiska oraz wojewodę. - Trzeba zaprogramować konkretne kroki, aby temat hałdy nie utknął na kolejne lata. Jedną z podstawowych kwestii do ustalenia jest to, kto miałby być beneficjentem ewentualnych środków - miasto, powiat, czy wojewoda - zastanawia się wóldarz Nowej Soli.

Czy w temacie hałdy pojawiło się światło w tunelu? Oby, chociaż aktualne stanowisko powiatu (obok) optymizmem nie napawa. Może zmieni się to po spotkaniu stron.

## Rozpisać plan działania

- Kolejna sprawa, którą nam wyjaśniono w Funduszu, to koniecz-

Artur Lawrenc

**Wicestarosta Paweł Pazdrowski:** - Zgodnie z ust. 12 art. 26a o odpadach ust. od 1 do 11 nie stosuje się w przypadku odpadów składowanych na eksploatowanym lub zamkniętym składowisku. Niestety, taka przesłanka zachodzi w przypadku materiałów ropopochodnych na terenie po Dozamecie. Odpady te są zmagazynowane w miejscu, gdzie funkcjonowało składowisko odpadów poformierskich. Górna warstwa poprzedniego składowiska stanowi podłoże dla obecnie magazynowanych odpadów. Grunt rodzimy stanowi glina, naturalny izolator niepozwalający przedostać się zanieczyszczeniom do gruntu rodzimego, wód powierzchniowych i gruntowych. Dwukrotnie składaliśmy fiszke na dofinansowanie ze środków rezerwy celowej budżetu państwa (w 2025 i 2026 r.). Dwukrotnie Wojewoda Lubuski zweryfikował wniosek negatywnie. Nabór przeznaczony jest na przedsięwzięcia, dla których została wydana decyzja na podstawie art. 26a, która w przypadku hałdy nie może zostać wydana. W lutym 2025 r. Starosta uczestniczył w spotkaniu z wiceprezesem NFOŚiGW, przedstawił problem, prosił o pomoc w pozyskaniu środków na likwidację odpadów. W odpowiedzi NFOŚiGW przedstawił programy, z których można pozyskać środki. Zważywszy na sytuację własnościową nieruchomości nie kwalifikujemy się do żadnych propozycji. Obecnie jedynym wariantem przyznania dofinansowania jest zniesienie wieczystego użytkowania z działek. Procedura trwa od 2021 r.

**Wadim Tyszkiewicz:** - Główną przeszkodą była dotąd sprawa własności. Właściciel tej nieruchomości nie żyje od kilku lat. Odpady zlokalizowane są na kilku działkach, które były w użytkowaniu wieczystym. Miasto wraz ze starostwem od lat dąży do przejęcia tych działek, żeby mieć tytuł do starania się o dofinansowania zewnętrzne na utylizację składowiska. W Polsce zlokalizowanych jest 311 składowisk odpadów mogących stwarzać szczególne zagrożenie dla społeczności lokalnych. Na tej liście jest składowisko na Dozamecie i znajduje się w połowie stawki jeśli chodzi o stopień zagrożenia. Sięgnięcie po finansowanie na jego neutralizację będzie możliwe po uregulowaniu spraw własnościowych. W tym roku z NFOŚiGW przeznaczono 500 mln zł na realizację takich zadań. Ta kwota wystarczy na usunięcie zaledwie kilkunastu składowisk. Pieniądze nie są dzielone uznaniowo. Trzeba przygotować kompletną dokumentację i złożyć aplikację o środki. O kolejności realizacji zadań decydują obiektywne czynniki związane z poziomem zagrożenia. Podczas spotkania w NFOŚiGW odbyliśmy merytoryczne rozmowy i uzyskaliśmy ważne informacje dotyczące przygotowania takiego wniosku. Konkluzja - miasto ma wiedzę i wskazaną ścieżkę sięgnięcia po wsparcie. Powodzenie tych ruchów będzie zależało od oceny wniosku i poziomu zagrożenia. Trzeba być gotowym do sięgnięcia po te środki i miasto do tego się przygotowuje. Reszta zależy od komisji oceniającej wnioski.

# Drogi, niestety, bez dofinansowania

Lubuski Urząd Wojewódzki opublikował listę zadań zakwalifikowanych do dofinansowania w ramach Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg na rok 2026 (nabór z lipca 2025 r.). Zadanie pt. „Rozbudowa ulicy Drzewnej i Skargi wraz z przebudową ulicy Zielonej” znalazło się tylko na liście rezerwowej (w zadaniu tym zawierają się również ul. Hutnicza i Podwale)

Na liście rezerwowej znalazły się łącznie 44 projekty z całego województwa. Nasze zadanie zajmuje 29. pozycję, a całkowita wartość wnioskowanego projektu to 7757 573,12 zł (wsparcie województwa miałyby wynieść 4,6 mln zł).

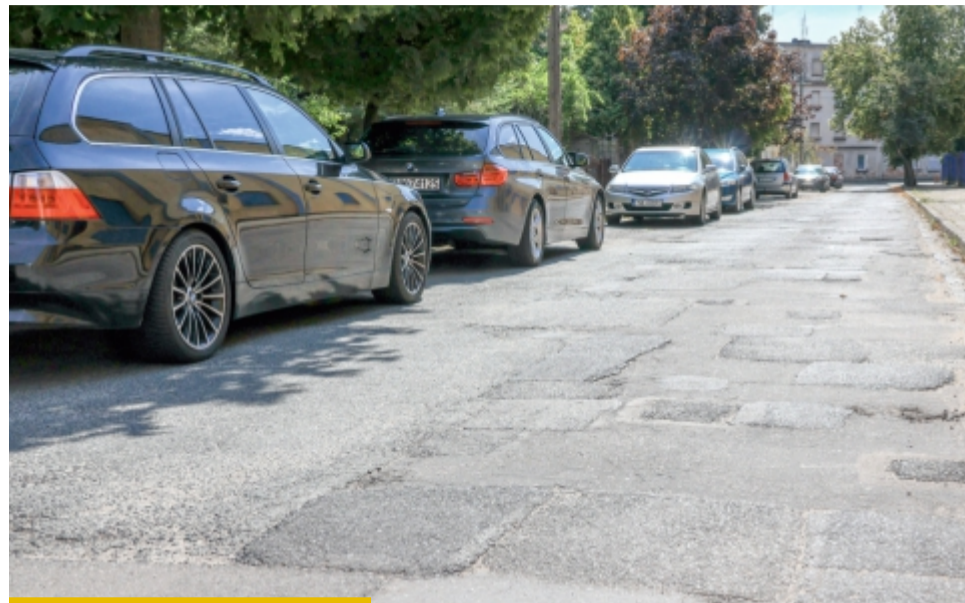
Projekty z listy rezerwowej mogą otrzymać wsparcie finansowe, jeśli w wyniku oszczędności przetargowych wśród zadań zakwalifikowanych na listę podstawową zostaną uwolnione dodatkowe środki.

Natomiast zadanie pn. „Rozbudowa drogi gminnej wraz z budową oświetlenia i infra-

struktury w ciągu ulicy Paderewskiego w Nowej Soli” nie zostało zakwalifikowane do dofinansowania – nie znalazło się ani na liście podstawowej, ani na liście rezerwowej. Wartość wnioskowanego o wsparcie zadania wynosiła w tym przypadku 1 077 553,13 zł.

Aktualnie ze środków RFRD korzystamy przy trwających już inwestycjach, tj. rozbudowie skrzyżowania ul. Zielonogórskiej, Chrobrego, Grobla, Okrężnej i Nowszej, budowie ul. Góreckiego oraz rozbudowie ulicy Kombatanów.

**Lukasz Chybiński**



Inwestycja składająca się z remontów ul. Drzewnej, Skargi, Zielonej, Hutniczej i Podwale, nie otrzymała dofinansowania

## Miasto porządkuje zasady i przywraca Orliki mieszkańcom

Popularne Orliki powstały w ramach ministerialnego programu Orlik 2012 z założenia jako ogólnodostępne boiska dla mieszkańców. W praktyce jednak ich dostępność od początku była mocno ograniczona. - Największym problemem okazały się masowe rezerwacje dokonywane przez kluby i szkoły piłkarskie - zarówno z Nowej Soli, jak i z okolicznych miejscowości - tłumaczy Grzegorz Rogula, dyrektor Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji

Rezerwacje często obejmowały wiele godzin tygodniowo. Zdarzało się, że były dokonywane „na zapas”, bez realnego wykorzystania, a to blokowało możliwość korzystania z boisk mieszkańcom, dla których Orliki pierwotnie powstały. - W efekcie mieliśmy do czynienia ze swoistą „wojną o terminy”, w której zwykli użytkownicy byli na przegranej pozycji. Brak opłat sprawiał, że szkoły i inne grupy mogły rezerwować boiska bez żadnych konsekwencji - nawet jeśli później nie pojawiały się na zajęciach - mówi Rogula.

### Nowe zasady: porządek zamiast chaosu

Od 1 stycznia br. miasto wprowadziło zasady, które porządkują system rezerwacji i przywracają Orliki mieszkańcom. Kluby i szkoły, które otrzymują miejskie dofinansowanie w ramach Pożytku Publicznego, od stycznia płacą 10 zł za godzinę korzystania z obiektu. To kwota symboliczna, która zapobiega blokowaniu terminów „na wyrost”, jednocześnie zbytnio nie obciąża organizacji, które działają na rzecz lokalnej społeczności. Wyższą opłatę - 50 zł za godzinę - ponoszą kluby spoza Nowej Soli oraz grupy nieformalne chcące stałych, wyłącznych rezerwacji. - To standardowa praktyka w wielu miastach. Rezerwacja na wyłączność to przywilej, który naturalnie wiąże się z kosztem. W praktyce, dla grup kilkunastuosobowych, opłata ta rozkłada się na kilka złotych od osoby za godzinę - mniej niż koszt kawy - wylicza Rogula.

### Bezpłatny dostęp dla mieszkańców - wreszcie realny

Najważniejsza zmiana dotyczy jednak zwykłych mieszkańców. To właśnie oni zyskali najwięcej. Zgodnie z nowymi zasadami miasto zagwarantowało mieszkańcom, że na każdym z boisk, dwa dni w tygodniu w najbardziej atrakcyjnych godzinach (16.00-18.00) boiska będą wolne od zorganizowanych treningów i rezerwacji. To oznacza, że na Orlikach dzieci mogą bawić

się bez żadnych ograniczeń. - Oczywiście w innych godzinach boiska dla mieszkańców też dostępne są za darmo, o ile nie zostały wcześniej zarezerwowane. - To rozwiązanie przywraca Orliki ich pierwotnej funkcji - jako miejsca rekreacji dla wszystkich, a nie tylko dla zorganizowanych grup - podkreśla Beata Kulczycka, prezydent Nowej Soli.

### Miasto nie zarabia na Orlikach

Pojawiły się głosy, że opłaty mają charakter fiskalny, a miasto chce zarobić na Orlikach. Prosta analiza stawek pokazuje, że celem wprowadzenia opłat jest uregulowanie dostępu, a nie komercjalizacja obiektów. - Średnio roczny koszt utrzymania jednego Orlika to ok. 200 tys. zł. W tej kwocie zawarty jest koszt zatrudnienia pracowników obsługi, koszty energii, wody, nieczystości



Koszty utrzymania najbardziej obleganego Orlika (ul. Jana Pawła II) wynoszą ok. 12 tys. zł. rocznie

stałych, sprzętu i materiałów do utrzymania. Natomiast wstępne szacunki wpływów z opłat, na najbardziej obleganym Orliku przy ul. Jana Pawła II, wynoszą ok. 12 tys. zł. w skali roku. Tu nie chodzi o żaden zarobek - tłumaczy dyrektor MOSiR-u

### Krok w stronę sprawiedliwości i przejrzystości

Wprowadzone od stycznia zasady mają za zadanie zakończyć wieloletni chaos i przywrócić równowagę między potrzebami klubów, a prawem mieszkańców do korzystania z miejskiej infrastruktury. - Symboliczne opłaty dla lokalnych organizacji, wyższe stawki dla podmiotów zewnętrznych oraz bezpłatne godziny dla mieszkańców, tworzą czytelny i prosty system korzystania z miejskiej infrastruktury sportowej. Zależało nam, aby mieszkańcy zyskali w końcu realną możliwość korzystania z Orlików. To po sygnałach od Nowosolna postanowiliśmy przywrócić sprawę i wprowadzić zmiany. Teraz mieszkańcy zyskują pewność, że na osiedlowym Orliku mogą pograć bez obaw, że boisko jest zajęte. To dla nas bardzo ważne rozwiązanie przed zbliżającym się sezonem - podkreśla Beata Kulczycka, prezydent Nowej Soli.

### GODZINY OGÓLNODOSTĘPNE NIEODPŁATNE NA MIEJSKICH ORLIKACH I BOISKACH WIELOFUNKCYJNYCH DLA MIESZKAŃCÓW NOWEJ SOLI

Godziny ogólnodostępne od 01 stycznia 2026r.

Obiekt	Godz.	Dzień Tygodnia
Orlik MOSiR „Jana Pawła II”	16.00 – 18.00	Poniedziałek, Środa
Orlik MOSiR „Południowa”	16.00 – 18.00	Wtorek i Czwartek
Orlik SP-3 „Botaniczna”	16.00 – 18.00	Środa i Piątek
Orlik SP-6 „Kościuszki”	16.00 – 18.00	Poniedziałek, Czwartek
Boisko Wielofunkcyjne MOSiR- Kasprowicza	16.00 – 18.00	Środa i Sobota
Boisko sztuczne STADION – ul. Matejki	16.00 – 18.00	Wtorek, Sobota
Boisko wielofunkcyjne SP-1 ul. Szkolna	16.00 – 18.00	Poniedziałek i Środa
Boisko wielofunkcyjne SP-2 ul. Gimnazjalna	16.00 – 18.00	Środa i Piątek
Boisko wielofunkcyjne SP-6, ul. Staszica	16.00 – 18.00	Wtorek i Czwartek
Boisko wielofunkcyjne SP-5, Walki Młodych	16.00 – 18.00	Środa i Piątek
Boisko Wielofunkcyjne – Św. Barbary	16.00 – 18.00	Wtorek i Czwartek

**Lukasz Chybiński**

# Śmieci pod lupą radnych

Trzy godziny pytań, ripost i twardych danych. Ostatnia sesja Rady Miejskiej (26.02) upłynęła pod znakiem gospodarki odpadami. W centrum uwagi znalazł się przewodniczący zarządu Związku Międzygminnego Eko-Przyszłość Grzegorz Wiater, który odpowiadał na serię szczegółowych pytań dotyczących kosztów systemu, poziomów recyklingu i planowanych zmian w regulaminie



Przewodniczący Eko-Przyszłości godzinami odpowiadał na pytania radnych

Najmocniej wybrzmiała statystyka dotycząca ilości odpadów. – W 2024 roku przeciętny mieszkaniec Nowej Soli wytworzył 508 kg śmieci. Dla porównania – średnia krajowa według Głównego Urzędu Statystycznego to 376 kg. Skąd ta blisko 30-procentowa różnica? – rozpoczął serię pytań przewodniczący Rady Miejskiej, Daniel Roguski. Szef związku tłumaczył, że problem ma charakter statystyczny, a nie konsumpcyjny. – W Nowej Soli – ze względu na zapisy miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego – nie funkcjonują skupy surowców. Odpady, które w innych miastach trafiają do punktów skupu i wypadają poza system komunalny, tutaj są wliczane do ogólnej masy – odpowiadał Wiater. Efekt? Wysoka statystyka „na mieszkańca”, choć – jak przekonywał przewodniczący „Eko Przyszłości” – są to realne poziomy, które mieszczą się w widełkach 360–600 kg rocznie, przyjętych dla polskich miast. Radni nie kryli jednak sceptycyzmu, pytając wprost, czy brak skupów nie powoduje, że część surowców wtórnych trafia po prostu do zwykłych pojemników.

Znacznie poważniejszy problem dotyczy poziomów recyklingu. W 2025 roku wymagany poziom odzysku wyniesie 55 proc. Jak

wskazywał przewodniczący Rady Miejskiej, Daniel Roguski, dziś system jest „mocno pod kreską”. Pozostali radni dopytywali czy są mechanizmy, które pozwolą osiągnąć wymagany poziom, a jeżeli nie, to czy operator płaci karę za to, że wskaźnik recyklingu nie jest wypełniany. Radni zwracali też uwagę, że w przetargach startuje tylko jeden wykonawca – PreZero – co ogranicza konkurencję i możliwość obniżania cen. Pojawiły się pytania, czy operator inwestuje wystarczająco w instalacje do sortowania i przetwarzania odpadów. Szef związku podkreślał, że nie ma kompetencji do ingerowania w procesy technologiczne prywatnego zakładu. – Ewentualne kary za nieosiągnięcie poziomów recyklingu mogą być przerzucone na operatora dopiero wtedy, gdy zostaną formalnie nałożone na związek – a to bywa procesem wieloletnim – tłumaczył Wiater.

Po ubiegłorocznej podwyżce mieszkańcy płacą 47 zł miesięcznie od osoby. Obecna umowa z operatorem została przedłużona w formule zamówienia uzupełniającego – na tych samych warunkach – by zatrzymać narastający deficyt. – Do końca trwania tej umowy nie będzie podwyżki – deklarował przewodniczący związku. – Chyba że nastąpi radykalny wzrost ilości odpadów

– dodał. Jednocześnie trwają prace nad nowym przetargiem i zmianami w prawie miejscowym. Celem ma być optymalizacja kosztów. Wśród analizowanych rozwiązań pojawiły się konkretne propozycje: rzadszy odbiór odpadów BIO zimą (grudzień–luty), wprowadzenie limitów na odpady budowlane oddawane do PSZOK, możliwe ograniczenia w odbiorze niektórych frakcji, np. szkła czy opon przy gabarytach. Jednym z najbardziej emocjonujących tematów była planowana rezygnacja z mycia i dezynfekcji pojemników. Dotąd odbywało się to dwa razy w roku poprzez system spryskiwaczy w śmieciarkach. Radni wskazywali jednak, że mieszkańcy często nie odczuwali efektów tej usługi. Pojawiły się obawy, że jeśli mieszkańcy będą myć pojemniki samodzielnie w przestrzeni publicznej, mogą narazić się na mandaty za zanieczyszczanie jezdni lub kanalizacji deszczowej. Związek odpowiada, że usługa była trudna do wyegzekwowania i generowała koszty, których nie dało się skutecznie kontrolować. W skrajnych przypadkach bardzo zniszczone pojemniki nadal mają być wymieniane.

Lukasz Chybiński

## Spór o diety radnych

To była ostra wymiana zdań dotycząca zasad wypłacania i zrzekania się diet przez radnych. Temat, który początkowo wydawał się formalny, przerodził się w debatę o odpowiedzialności prawnej urzędników i samych samorządowców

Punkt sporny stanowią oświadczenia radnych z komitetu Jacka Milewskiego, którzy zrzekli się podwyżki diet. Z oświadczeń, które złożyli w Biurze Rady wynika, że chcą pobierać dietę w wysokości 1500 zł – to stawka z poprzedniej kadencji. Ta chęć „zrzeczenia się” części diety wywołała jednak wątpliwości prawne. Dlaczego? Bo rozliczenia diet muszą opierać się na obowiązującej uchwale, a nie na deklaracjach radnych.

Radny Wojciech Olszewski (Koalicja dla Nowej Soli) zadał kluczowe pytanie w tej dyskusji. – Czy jeśli radny złożył oświadczenie, że zostaje przy diecie w wysokości 1500 złotych, to czy ewentualne potrącenia za nieobecność na sesjach i komisjach będą naliczane od tej kwoty, czy od pełnej stawki określonej w nowej uchwale? – pytał.

I tu pojawia się zgrzyt, bo jeżeli od stawki z obowiązującej uchwały, to radni opozycyjni częściowo uniknęliby finansowych potrąceń diety za nieobecności. Dlaczego? W skrócie: radni wycenili swoją pracę i zaangażowanie w pracach komisji i rady na 1500 zł. Jak nie przyjdą na kilka posiedzeń to i tak,

właśnie taka kwota wpłynie na ich konta.

Mecenas Iwona Sondej-Barriga tłumaczyła, że nie ma jednoznacznej odpowiedzi na to, od której kwoty wyliczać potrącenia za nieobecność. Dodała, że biuro rady ani przewodniczący nie mogą „domyślać się” intencji radnych – oświadczenie powinno być jasne i jednoznaczne. – My nie jesteśmy waszymi prywatnymi księgowymi. Albo piszecie wyraźnie, że zrzekacie się diety w całości, albo że przyjmujecie nową stawkę – stwierdziła Sondej-Barriga. Dodała, że w tej sprawie trzeba poczekać, aż organy nadzorcze ustalą interpretację.

Przewodniczący rady Daniel Roguski przyznał, że sytuacja jest zawiła i wykracza poza standardowe kompetencje organów samorządowych. – Będziemy obserwować, jak podobne przypadki rozstrzygają organy nadzorcze w innych miastach. Do czasu wydania oficjalnej interpretacji odpowiedzialność za treść oświadczeń spoczywa wyłącznie na radnych – powiedział przewodniczący.

Lukasz Chybiński

## Wytyczyli pas nalotu śmigłowców

Nadleśnictwo Nowa Sól wykonało przycinkę drzew w pasie lasu równoległym do granicy ogrodów działkowych przy ulicy Chałubińskiego. A wszystko po to, żeby lotnicze pogotowie ratunkowe mogło działać sprawniej

Przez kilka dni poprzedniego tygodnia płynny ruch ulicą Chałubińskiego bywał utrudniony. Maszyny nierzadko wyjeżdżały na jezdnię, a bezpiecznym poruszaniem się samochodów ręcznie sterowali policjanci.

Zgodnie z tym, co zapowiadaliśmy już jesienią poprzedniego roku, przycinka była związana z utworzeniem drugiego pasa nalotu śmigłowców Szpitalnego Oddziału Ratunkowego, które obec-

nie zarówno lądują, jak i wzbijają się do lotu od strony osiedla Konstytucji 3 Maja. To oznacza, że śmigłowiec zmierzający od strony Zielonej Góry musi nadkładać drogi i przed lądowaniem zatoczyć szeroki łuk. Teraz będzie to prostsze, szybsze, czyli w konsekwencji ułatwi ratowanie ludzi znajdujących się na pokładzie helikoptera.

Artur Lawrenc

# I znów wypiliśmy więcej

Nawet mając świadomość, że dane dotyczące wydatków na alkohol są przedstawiane w kontekście zanizonej liczby mieszkańców (bo opierają się na meldunkach), są to statystyki smutne. Nowosolanie w 2025 roku wydali na tego rodzaju napoje ponad 55 mln zł, co daje rocznie kwotę 1944 zł przypadającą na jedną osobę pełnoletnią!

- Wzrost sprzedaży napojów alkoholowych w Nowej Soli, mimo postępującego spadku liczby ludności, jest wynikiem złożonych zjawisk ekonomicznych, zmian w zachowaniach konsumenckich oraz wysokiej dostępności trunków – mówi Gabriela Juncewicz, pełnomocnik ds. rozwiązywania problemów alkoholowych i narkomanii.

Pełna kwota z leadu w całości wygląda tak: 55 185 799, 31 zł. O ponad 730 tys. zł więcej wydaliśmy tylko w 2022 r., natomiast liczba mieszkańców była wówczas wyższa, dlatego wspomniane prawie 2 tys. zł rocznie „na głowę” jest, niestety, kwotą rekordową. Przyjmując, że średnio litr wódki kosztuje 60 zł, statystyczny Nowosolanin kupił w 2025 r. przeszło 32 litry tego napoju.

Mimo że liczba ludności miasta zmalała z 35,4 tys. osób w 2021 r. do 33,6 tys. w 2025 r., całkowite wydatki na alkohol wzrosły w tym czasie o blisko 6,7 mln zł. Jakie są główne powody tego zjawiska? Jak słyszymy, jest ich kilka.

- Na pierwszy plan idzie wzrost dostępności ekonomicznej. Podwyżki cen alkoholu nie nadążają za wzrostem wynagrodzeń oraz poziomem inflacji. Jeszcze w 2019 roku za przeciętną płacę można było kupić 866 litrów piwa, albo 213 półlitrowych butelek wódki, względnie 206 standardowych butelek wina. W 2024 r. kolejno: 1109 l piwa, 251 butelek (0,5 l) wódki i 330 butelek wina – wylicza G. Juncewicz.

Dalej mamy tzw. trend premiumizacji polegający na tym, że konsu-



menci coraz częściej wybierają droższe alkohole, co automatycznie podnosi wartość obrotu na rynku. Rośnie też popularność drinków gotowych i wódek smakowych, które często mają wyższą cenę jednostkową.

- Łatwym zakupom sprzyja oczywiście dostępność punktów sprzedażowych. Na jedno takie miejsce przypada średnio 309 mieszkańców. Dodatkowo stosowane są reklamy i promocja napojów alkoholowych. Podczas kontroli punktów stwierdzono przypadki prowadzenia premiowanej sprzedaży alkoholu. Takie działania bezpośrednio stymulują zwiększenie zakupów poprzez oferowanie dodatkowych korzyści konsumentom – komentuje pełnomocnik. - Choć podwyżka akcyzy ma w założeniu ograniczać spożycie, w praktyce przekłada się na wzrost przychodów ze sprzedaży, ponieważ producenci i sprzedawcy przenoszą wyższe koszty podatku na konsumentów. Nawet jeśli fizyczna ilość sprzedanego alkoholu nie rośnie znacząco, to cena za każdą jednostkę produktu jest wyższa, co podbija koń-

cową sumę wydatków – dodaje. Diagnoza społeczna przeprowadzona wśród mieszkańców Nowej Soli w 2025 roku potwierdza powszechność problemu i wysoką akceptację społeczną dla spożycia alkoholu. Aż 43,6 proc. badanych dorosłych uważa, że spożycie alkoholu w ich otoczeniu wzrosło w ciągu ostatnich trzech lat. Ponad 71 proc. ocenia dostępność alkoholu dla osób nietrzeźwych jako bardzo dużą lub raczej dużą.

62,7 proc. uczniów szkół średnich deklaruje kontakt z alkoholem. Blisko 60 proc. z nich wskazuje, że w ich najbliższym kręgu przynajmniej jedna osoba pije regularnie. Spożywanie alkoholu jest postrzegane jako bardzo lub raczej popularne przez 60 proc. uczniów tej grupy.

- Inicjację alkoholową przeszło 25,5 proc. uczniów podstawówek, przy czym alarmujący jest wiek pierwszego kontaktu – dla 24,4 proc. z tej grupy stało się to poniżej 10. roku życia – podaje G. Juncewicz.

Artur Lawren

Lata	Wydatki na alkohol	Liczba mieszkańców (zameldowani)	Wydatki na 1 osobę pełnoletnią	Liczba punktów sprzedażny w mieście	Liczba mieszkańców na 1 punkt sprzedaży
2010	33,8 mln zł	40 tys.	1025 zł	124	323
2015	36,1 mln zł	38,4 tys.	1136 zł	125	307
2020	47 mln zł	35,9 tys.	1576 zł	116	310
2021	48,4 mln zł	35,4 tys.	1646 zł	109	325
2022	55,9 mln zł	34,8 tys.	1926 zł	114	306
2023	53,7 mln zł	34,4 tys.	1868 zł	111	310
2024	53,3 mln zł	34,1 tys.	1865 zł	109	313
2025	55,1 mln zł *	33,6 tys.	1944 zł	109	308

\* Na łączne wydatki na alkohol składają się koszty zakupu piwa, wina i wódki. W 2025 Nowosolanie wydali na te trunki kolejno: 22,4, 5,6 i 27 mln zł.

## Gminny Program Profilaktyki

Mieszkańcy Nowej Soli wykazują duże oczekiwania wobec władz – 73,11 proc. ankietowanych dorosłych chce dalszych działań ograniczających problem alkoholowy, wskazując głównie na potrzebę zwiększenia liczby programów dla młodzieży oraz kontroli punktów sprzedaży.

W ramach GPP miasto realizuje szeroki wachlarz działań mających na celu ograniczenie szkód, w którym są m.in.:

- programy profilaktyczne w szkołach (np. terapie, zajęcia socjoterapeutyczne i psychoedukacyjne, treningi umiejętności społecznych, zajęcia na czas ferii i wakacji),
- funkcjonowanie Punktów Konsultacyjno-Informacyjnych,
- finansowanie terapii indywidualnych i grupowych (w 2025 r. w ten sposób miasto pomogło 284 osobom),
- działalność Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych (w tym rozmowy i interwencje skierowane do uzależnionych),
- działania naprawcze i interwencyjne we współpracy z policją i strażą miejską, w tym np. „Trzeźwe poranki”, edukacja w szkołach, doprowadzanie do izby wytrzeźwień (w 2025 r. zrealizowano 168 takich dowożeń), realizacja procedur „Niebieskiej Karty”,
- Wprowadzenie ograniczeń w nocnej sprzedaży alkoholu (skutkowało spadkiem interwencji służb o 64 proc.), regularne kontrole punktów sprzedaży, edukacja sprzedawców,
- szkolenia dla nauczycieli i warsztaty dla rodziców (w 2025 r. przeszkolono 23 pedagogów, a w czterech warsztatach udział wzięło 88 rodziców i wychowawców),
- współpraca z organizacjami pozarządowymi (NGO), zlecenie tym podmiotom zadań publicznych (w 2025 r. przekazano im dotacje celowe w kwocie 523,5 tys. zł).

## Co się stało, że... pijesz?

Dostępność ekonomiczna, reklamy i promocje na alkohol oraz poważnie brzmiący trend premiumizacji, to jedne z głównych przyczyn niemal nieustającego wzrostu wydatków na alkohol, o których mówi koleżanka Gabriela. I to wszystko jest prawdą. Nie polemizuję ze specjalistyczną diagnozą problemu.

Sam natomiast chciałbym zwrócić uwagę na coś innego.

Mianowicie osoby takie jak ja, które wbrew trendowi jednak po alkohol nie sięgają, notorycznie zderzają się z sytuacją, gdy w towarzystwie osób siedzących w tym momencie przy choćby butelce piwa, prawie na pewno zostaną zapytane (i to z głęboką troską w głosie) słowami: „a co się stało, że nie pijesz?”. Serio? Co się stało, że nie mam ochoty wlewać w siebie czegoś, co w każdej (!) dawce jest trucizną? „Bierzesz leki? Miałeś z tym problem?” – dopytują ci, co bardziej dociekliwi. Przecież to jest jakaś aberracja! No ale nie w Polsce, jeszcze nie. Tu odchyleniem od normy nadal jest sytuacja, w której ktoś stroni od alkoholu. I razi mnie to, że u tych osób z taką samą troską i zainteresowaniem nie pojawia się przeciwna refleksja

Z jednej strony jesteśmy coraz bardziej świadomym, nowoczesnym społeczeństwem. Dostęp do wiedzy, poradników, podcastów dotyczących zdrowego stylu życia jest dzięki Internetowi ogromny i banalnie prosty. Zaryzykowałbym nawet stwierdzenie, że coraz więcej z nas świadomie dba o swoje zdrowie. Wielu amatorsko uprawia jakiś sport – czy to bieganie, rower, różnego rodzaju sporty siłowe (siłowni w mieście przybywa i są one oblegane) itd. I co jest dla mnie co najmniej niezrozumiałe, te same osoby jednocześnie potrafią nie widzieć sprzeczności w tym, że najpierw idą na trening, a kilka godzin później piją alkohol na imprezie czy przed telewizorem.

Kultura picia zbiorowego i przy każdej okazji nadal w nas jest. Alkohol jako droga do odstresowania i przykrycia problemów to wciąż bardzo popularna recepta. To jest jak trauma pokoleniowa przekazywana kolejnym generacjom. Chciałbym wierzyć, że chociaż w bardzo długim czasie, ale da się ten trend wreszcie odwrócić.

Artur Lawrenc

# Na świętego Jana odwiedź dom plebana

**Nie raz zastanawiałem się, czy wieczność to przypadkiem nie jest niepodzielna, ciągła terażniejszość. Takie jednostajne trwanie, jak dźwięk nieustannie wiszący w przestrzeni, taka nuta niezmiennie, nieskończenie wybrzmiewająca. Takie wahadło zegara, co wychylone w bok wisi bez ruchu**

Namiastki takiej wieczności w naszym świecie szukać próżno. Za dużo tu ruchu, świstu zdarzeń i łoskotu zmian. Ale są oazy, są enklawy, są terytoria spod władania czasu jakby wyjęte. I takim miejscem prócz świątyń są też na swój sposób plebanie. Są chyba nawet bardziej, bo o ile do kościołów, cerkwi, synagog, meczetów i ich wieczności dostęp mamy, tak do plebanii już niekoniecznie. I ta aura tajemniczości plebanii, niedostępności dla zwykłych zjadaczy chleba, jest nad wyraz intrygująca. Jej domniemana cisza i bezruch. Chadza się tam z ulicy jako śmiertelnikowi rzadko – rzekłbym w sprawach życia i śmierci. Chrzest ustalili, ślub, pogrzeb. Innymi pierdołami się tam nie zajmują. I to jedynie do kancelarii. Jak wygląda to dalej, wie raptem garstka osób. Łatwo sobie to wyobrazić. Bezruch i cisza, raz na jakiś czas przemknie jak duch kapłan w kapturze nie dotykając podłogi, od lat ustawione w tych samych miejscach figurki świętych milczą, a pod tym samym od 80 lat krzyżem na ścianie odcień farby jest ciemniejszy, bo nie wytrawiło go światło dnia. Nawet rześki kurzu w słońcu przemieszczają się wolniej, wręcz wiszą w bezruchu.

## A może tour?

A ja miałem sprawy ostatnio do ustalenia w plebanii dwie.

Jedna dotycząca zamówienia mszy na uroczystości związane z Narodowym Dniem Pamięci Ofiar Niemieckich Nazistowskich Obozów Koncentracyjnych i Obozów Zagłady. 14 czerwca w tamtym roku robiłem to po raz pierwszy – przypomniałem pod pomnikiem sylwetki tych nowosolan, którzy mieli za sobą przeszłość obozową. Prócz pamięci nie jesteśmy w stanie dać im nic więcej. Nota bene w tym roku prócz mszy i uroczystości pomnikowych będzie miała miejsce również wystawa prac Jerzego Gąsiorka w Magazynie Solnym związana z tym tematem, część literacka, wykładowa i muzyczna. A wszystko to planuję na 7 czerwca.

Sprawa druga dotyczyła poszukiwań związanych z naczyniami liturgicznymi, o których pisałem niedawno, które to ukryte przed ruskimi rabusiami przeleżały na strychu do przełomu lat 40 i 50 i po znalezieniu zostały przekazane do kościoła. Się okazało, że być może jednak do św. Antoniego, a nie do św. Michała.

Brat Mateusz, się okazało, że na plebanii nie chodzi w habicie, więc nie mógł nie dotykając podłogi przefrunąć zakapturzony. Przyszedł w dresie. Zielonym. W sumie – pomyślałem – policjant i strażak też po domu nie chodzą przecież w mundurze. Kiedy omówiliśmy sprawę mszy, zaczęli-

śmy sprawę kielichów. Przyniósł ich skądś cały karton. Nieużywanych na co dzień. Wśród nich jeden ofiarowany w roku 1907 przez Adolfa i Katarzynę Siwek, a drugi, przekazany w roku... 1788, darczyńcą był wiedeńczyk Johann Baptist Adler. Ale komu dał ten kielich, jak wtedy ten kościół nawet tu nie stał? Czy to może być ten kielich z kościoła w Rudnie ukryty przed ruskimi na strychu domu przy Witosza?

I zszedł do nas brat Grzegorz. Też bez habitu, ubrany w koszulę w paski, kamizelkę i w skórzanych kapciach, pokazał mi sporo fajnych historycznych dokumentów, ale tego, czego szukałem, nie znaleźliśmy. Ale nam miła pogawędka się rozwinęła o historię kościoła, o historię plebanii, bo sami bracia również niewiele wiedzą i że warto byłoby czegoś poszukać.

I od słowa do słowa, doszliśmy do wniosku, że najlepiej będzie zrobić swoisty „Tour de Antoni”. Jako że wcześniej był to szpital św. Jana, ustaliliśmy wstępnie, że 24 czerwca, na św. Jana zrobimy o historii kościoła i plebanii coś dla ludzi. Nie tylko wykład z prezentacją, ale też swoiste zwiedzanie tej enklawy, gdzie wstęp mają jedynie bracia tam mieszkający.

Ja już szukam, już zbieram. Np. nawiązałem kontakt z wnuczką ostatniego chirurga tego szpitala, a był nim Rudolf Müller-Hagen, zatem będzie o tym miejscu na pewno sporo ciekawych rzeczy do opowiedzenia. Do czerwca mamy dużo czasu na poszukiwania.

Ale jedną historyjką podzielę się już dziś, o najwyższej ambonie na Śląsku. Tak, w Antonim.

## I tak źle, i tak niedobrze

„Jak powszechnie wiadomo, „najwyższa” ambona na Śląsku znajduje się w kościele Wang, 874 m n.p.m., w gminie Brückenberg w Karkonoszach. Słowa, które piszę, jednak dotyczą innej „najwyższej” ambony, nie w sensie geograficznym, ale w arytmetycznym i strukturalnym znaczeniu tego słowa. To ambona w protestanckim kościele Trójcy Świętej w Neusalz.” – zaczyna swój artykuł Paul Bronisch z Neusalz.

Chodzi mu o dzisiejszy kościół św. Antoniego, jego ambonę uznał za najwyższą ambonę w śląskich kościołach. Ale że jak? W artykule „Die höchste Kanzel in Schlesien” z 1911 roku zamieszczonym w czasopiśmie „Schkesien: Illustrierte Zeitschrift für die Pflege heimatlicher Kultur. Zeitschrift des Kunstgewerbevereins für Breslau u. die Provinz Schlesien” czytamy dalej:

„Położona na wysokości 67 m n.p.m. Neusalz posiada najwyższą ambonę. W tym ostatnim odległość od podłogi prezbiterium do jego własnej podłogi wynosi 4,75 metra,



Tak prezentowała się najwyższa ambona na Śląsku



Jak na plebanię trafił kielich z 1788 roku? Będę próbował to do czerwca wyjaśnić, kiedy to spotkamy się, by zobaczyć rzeczy, których zwykły śmiertelnik normalnie by nie miał okazji zobaczyć

a do krawędzi parapetu ambony 5,70 metra. Kaznodzieja stoi 5,10 metra nad zgromadzeniem. Jak pokazuje ilustracja, ambona znajduje się bezpośrednio za ołtarzem, stojący w oddali mają wrażenie, jakby była zbudowana nad samym ołtarzem. Interesującą rzeczą w kompleksie jest to, że ta ambona nie jest pierwotna. W kościele ukończonym w 1839 r. i konsekrowanym w Niedzielę Trójcy Świętej 1839 r. – wzniesionym dzięki osobistej interwencji ówczesnego księcia koronnego, późniejszego króla Fry-

deryka Wilhelma IV, według projektów znanego architekta Stülera (...) ambona stała ponad 2 metry od jej obecnego położenia po stronie południowej pomiędzy salą chóru a emporami”.

Co się zatem stało, że w kościele dokonano zmian w kwestii ambony? Bronisch wyjaśnia, że zaczęli się skarżyć wierni. Sala parterowa świątyni mieściła około 500 wierzni. Ale co zresztą? Mianowicie z większości miejsc na galeriach – czyli „na chórze” jak zwykliśmy na co dzień mawiać w odniesieniu do tego kościoła – albo nie było wystarczająco widać kaznodziei, albo nie było go wystarczająco słychać. Ludzie przychodzili do kościoła, siadali w ławach i nic po prostu nie słyszeli – wszak nie były to czasy systemów mikrofonowo-głośnikowych.

W 1848 roku władze w końcu ugięły się pod żądaniami wiernych i dokonały zmiany, która obowiązywała do tej pory. Nową ambonę wyniesiono wyżej. Dobrze im wyszło? Otóż nie.

Co prawda ksiądz był wszędzie widoczny i słyszalny, ale żalili się księża, szczególnie ci nowi, niezaznajomieni z charakterem ambony, i ci starsi, że to ogromny wysiłek fizyczny wdrapywać się tak wysoko na ambonę. Bo wyobraźcie sobie mszę, kiedy przed kazaniem następuje długa pauza, ksiądz musi na ambonę się dostać, a dodatkowo, kiedy już się wdrapie, wygłasza kazanie dysząc i sapiąc. Męka i dyskomfort dla księdza i dla słuchacza.

To jednak nie koniec udręk, które nowa ambona spowodowała. Bronisch pisze: „Ale niektórzy słuchacze też są w niekomfortowym stanie, szczególnie ci siedzący obok prezbiterium. Większość z nich nie jest w stanie przez dłuższy czas patrzeć na księdza bez odczuwania bólu szyi”.

Czyli miało być lepiej, a wyszło trochę nie bardzo.

Bronisch publikuje także zdjęcie ołtarza kościoła z amboną i opisuje następną kontrowersję: ołtarz подарowany kościołowi przez księcia koronnego ma nazwę „Jezus wstępujący do nieba”, подарowany przez księcia koronnego. Tymczasem jak Jezus ma symbolicznie wstępować do nieba, skoro w sumie sprawia wrażenie, jakby z rozpostartymi ramionami patrzył na księdza stojącego na ambonie nad nim, a nie w niebo?

Popatrzcie sami. Ta ambona była faktycznie bardzo wysoko.

Widzimy się w czerwcu, na św. Jana, w Antonim, na wycieczce nie tylko w dawny czas, ale też po współczesnej przestrzeni. Bo sporo tu historii, którą warto znać.

Tak na marginesie...

## Co z tym językiem?!

Kiedy ja, w moim rodzinnym domu, jadłam kartofle, moja przyjaciółka dwie ulice dalej, w swoim domu jadła ziemniaki. Ja lubiłam szneki, a ona drożdżówki. Kiedyś, trochę dla żartu powiedziałam do moich małych wówczas synów, tak jak czasami mówiła moja Mama, żeby „nie trampłowali po świeżo umytej podłodze”... - na co wybuchnęli śmiechem i zaczęli dopytywać: „czego nie mamy robić...?”. Moja Mama wychodziła na dwór, a nasza sąsiadka z mieszkania obok - na pole, bo Nowa Sól, jak i całe Ziemię Zachodnie to miejsce wyjątkowego spotkania kultur i języków. Po II Wojnie osiedlili się tu ludzie z Kresów, Wielkopolski, Małopolski i innych regionów. Każdy przywoził ze sobą własną gwara, własne powiedzonka, swój sposób mówienia. Chęć i konieczność porozumienia się ludzi, którzy stawali się dla siebie współmieszkańcami i bliskimi sąsiadami sprawiła, że regionalizmy zanikały tu na rzecz języka ogólnego. Słowa czy wyrażenia regionalne można jeszcze spotkać, ale żadne z nich nie dominują na tyle, żeby stać się gwarą lubuską. Dlaczego o tym piszę? 21 lutego świętowaliśmy ustanowiony przez UNESCO Międzynarodowy Dzień Języka Ojczystego, którego główną ideą jest ochrona różnorodności językowej, a w Polsce to święto ma jeszcze jeden wymiar: zwraca uwagę na bogactwo gwar i regionalizmów, które są integralną częścią naszej kultury językowej. Każdy regionalizm to element polszczyzny, a nie błąd, o ile używa się go w odpo-

wiednim kontekście - czyli w mowie potocznej, lokalnej, rodzinnej, w rozmowach z ludźmi, którzy je rozumieją. Dbłość o poprawność językową nie może polegać na ich eliminowaniu. Byłoby szkoda, żeby z języka zniknęły tak wdzięcznie brzmiące *brylki, laczki, mycki czy tytki*, bo to właśnie one sprawiają, że polszczyzna jest językiem pełnym barw, historii i lokalnych smaków.

Podczas gdy lokalne odmiany języka zanikają, gwary środowiskowe kwitną, o czym może świadczyć na przykład rosnąca popularność plebiscytu organizowanego przez PWN - na młodzieżowe słowo roku. Młodzież, tworząc swój „język w języku” buduje wspólnotę rówieśniczą, ale jednocześnie odgradza się od starszego pokolenia, co jest naturalnym etapem dorastania. Tempo zmian w gwarze młodzieżowej jest tak duże, że zanim rodzic nauczy się, co znaczy *rel, okpa czy sigma*, młodzież już uważa je za *cringe*. I nie ma co narzekać, bo problem braku więzi nie tkwi w języku. Dopóki istnieje chęć porozumienia - język nie staje się barierą, a wręcz okazją do rozmowy. A jak młodzieżowa gwara ma się do poprawności językowej? Jedni uważają, że wzbogaca język, inni, że zaśmieca. Jestem za tą pierwszą opinią, ale pod warunkiem, że te słowa nie mają nic wspólnego z wulgaryzmami, bo tych naprawdę w naszym języku już mam serdecznie dość. Namawiam wszystkich, żeby Dzień Języka Ojczystego

stał się okazją do refleksji nad ich nadużyciem. Kiedyś wulgaryzmy były środkiem do wyrażenia silnych emocji takich jak złość, strach czy euforia. Dziś obecne są w codziennym języku, wszędzie - w sklepach, na ulicy, w pracy... Przeklinają starzy i młodzi, przeklinają ci, którzy są szczęśliwi i ci, którzy są źli, przeklinają ludzie z różnych środowisk i często nie ma znaczenia status społeczny czy wykształcenie, przeklinają dzieci - nie przesadzam. Jedno prymitywne słowo zastępuje dziesiątki innych, jedno przekleństwo bywa czasownikiem, przecinkiem, wykrzyknikiem. Przekleństwa stały się „artystycznym” środkiem wyrazu w literaturze, filmie, teatrze. Jasne, że sztuczna byłaby piękna polszczyzna w ustach niektórych bohaterów literackich i filmowych, ale granica między środkiem artystycznym, a zwykłym ubóstwem językowym ostatnio mocno się zaciera. Łatwiej jest kazać bohaterowi kłąć, żeby pokazał jakim jest „twardzielem”, niż zbudować jego portret psychologiczny za pomocą sprawnej narracji. Za dużo tego „pieprzu” wszędzie i wprawdzie badania psychologiczne podobno sugerują, że przeklinanie pomaga w rozładowaniu stresu (raczej nie należymy do społeczeństw zrelaksowanych, wręcz przeciwnie), to wulgaryzacja języka wpływa na zachowania, które stają się coraz bardziej agresywne.

Co można zrobić? Nie zmienimy łatwo nawyków innych, ale mamy wpływ na to, jak na ich wulgaryzmy zareagujemy. Zwracanie uwagi czy oburzenie raczej nie zadziała, ale na przykład to, co ktoś powiedział wulgarnie, możemy powtórzyć ładną polszczyzną i zapytać niewinnie, czy o to mu chodziło. Może to sprawić, że nasz rozmówca, kiedy wyczuje ten dysonans, postara się dostosować do naszego

poziomu wypowiedzi. Sposobów jest wiele, więc warto próbować. A jeśli chcemy odreagować ten nadmiar agresji w języku, zanurzymy się w literaturze, która udowodnia, że można pisać o sprawach trudnych, brutalnych, intymnych z ogromnym wyczuciem, operując bogactwem słów i środków, które potrafią ukazać każdą sytuację, bez sięgania po język ulicy. Tu niezawodna jest klasyka, ale i we współczesnej literaturze znajdziemy teksty, które nie muszą krzyczeć wulgaryzmami, żeby wywołać emocje, a po ich lekturze ma się ochotę mówić ładniej.

**A tak na marginesie:** „Kto w miejscu publicznym(...) używa słów nieprzyzwoitych podlega karze(...)” - tak brzmi fragment przepisu dotyczący słów wulgarnych w polskim prawie (Art.141 Kodeksu wykroczeń), bo każdy z nas ma prawo do przebywania w przestrzeni publicznej wolnej od wulgaryzmów.

Elżbieta Gonet



## Nowosolski obiektyw

To już chyba najwyższy czas, żeby w 13. wydaniu „NOWEJ” do rubryki dla lokalnych fotografów pozwolić sobie wrzucić coś swojego. Nie potrafię robić zdjęć pozowanych i zdarzają mi się one rzadko, nie organizuję sesji. Jestem raczej fotoreporterem, którego możecie spotkać na halach sportowych, boiskach, koncertach, spektaklach teatralnych lub w terenie, gdy dzieje się coś interesującego, co po prostu dobrze wygląda w kadrze. Łapię chwile i ruch. A wydrukowane tu zdjęcie to tego idealny przykład.

Na taki kadr z siatkarskiego meczu Astry Nowa Sól mówię „jaskółki”, bo zawsze z tym mi się to kojarzy. Rozgrywający odbija piłkę do zawodnika, który ma wykonać potężny atak z góry. Nigdy nie wiadomo, czy pokieruje tę piłkę przed, czy za siebie. W strefę bliżej czy dalej od siatki. Jego koledzy muszą być w gotowości nie tylko dlatego, że mogą spodziewać się piłki dla siebie, ale i dla zmylenia przeciwników, którzy widząc, jak każdy po drugiej stronie siatki „wzbija się do lotu”, muszą się mieć na baczności w komplecie. Ten wielokrotnie zdarzający się moment w meczu jest, moim zdaniem, bardzo fotogeniczny, szczególnie - jak tutaj, w ujęciu z wysokości parkietu. Taka perspektywa plus bliskość obiektywu względem sportowców dobrze oddają dynamikę akcji i rysują w wyobraźni widza ten pełen energii moment siatkarskich wyskoków.

Artur Lawrenc



Fot. Artur Lawrenc

# Dzień kobiet w stylu glamour

To nie będzie symboliczny goździk wręczony w biegu. W tym roku Nowa Sól zaprasza panie do przestrzeni, w której każda z nich stanie się gwiazdą. Z okazji Dnia Kobiet miasto przygotowuje wyjątkowe spotkanie w Magazynie Solnym – z czerwonym dywanem, fotobudką stylizowaną na okładki znanych magazynów modowych i aromatyczną kawą i słodkościami za free. – Chcemy, aby Panie celebrowały ten dzień razem z nami w jak najlepszym anturazie. Będzie pięknie, będzie wystawnie – podkreśla Hanna Prałat z promocji miasta

8 marca, już od godziny 12.00 przed wejściem do zabytkowego budynku rozpostarty zostanie czerwony dywan. Nie ten z uroczystości państwowych, ale prawdziwy – ten, po którym stąpają gwiazdy światowego kina. Nowosolanki, które zdecydują się przyjąć zaproszenie, będą mogły poczuć się jak na gali rozdania Oscarów. – Wszyscy kojarzymy popularny czerwony dywan, to symbol wielkich premier i gali rozdania

nagród. Tego dnia przejdą po nim Nowosolanki – mówi z uśmiechem Hanna Prałat z promocji miasta. – Przecież każda kobieta chce się poczuć jak celebrytka. Chcemy mieć piękne zdjęcie w blasku fleszy – dodaje. Organizatorzy chcą, by było to coś więcej niż wydarzenie, raczej doświadczenie. Chwila dla siebie. Powód, by się wystroić, zrobić makijaż, wyjść z domu nie z obowiązku, lecz z przyjemności.

## Zdjęcie jak z okładki

Jedną z głównych atrakcji Dnia Kobiet w Magazynie Solnym będzie specjalna fotobudka stylizowana na okładki najbardziej rozpoznawalnych pism modowych. – To nie będzie zwykła ścianka z brokatową ramką. Zaprojektowałem stylizację na pierwszą stronę najbardziej rozpoznawalnych magazynów, takich jak „Vogue” czy „Glamour”, oczywiście w nowosolskiej odsłonie – wyjaśnia Tadeusz Szechowski, odpowiedzialny za wizerunek miasta. Efekt? Każda uczestniczka otrzyma pamiątkę, którą będzie mogła zabrać do domu lub od razu pochwalić się w mediach społecznościowych.

## Kawa, słodkości i kwiat z niespodzianką

Po przejściu po czerwonym dywanie i sesji zdjęciowej przyjdzie czas na spokojniejszą część spotkania. Wnętrze Magazynu Solnego wypełni zapach kawy i słodkości. Będzie przestrzeń do rozmów, śmiechu i wspólnego świętowania. Każda z pań otrzyma kwiatek w doniczce. Urząd Miejski przygotował 150 hiacyntów,



a w dziesięciu z nich ukryte będą niespodzianki – bilety na koncert orkiestry pod dyr. Jana Emila Młynarskiego, który z okazji Dnia Kobiet odbędzie się 8 marca o godzinie 18.00 w Nowosolskim Domu Kultury. – Orkiestra nawiązuje do tradycji dancinów lat 40. i 50., kiedy muzyka taneczna była grana z rozmachem, ale też z dużą dbałością o styl i brzmienie. Repertuar zespołu opiera się na polskich i amerykańskich standardach swingowych, wykonywanych w formule orkiestr rozrywkowych tamtego czasu – mówi

Krzysztof Piotrowiak, dyrektor Nowosolskiego Domu Kultury. – Przygotowaliśmy dla Nowosolanki dziesięć bezpłatnych, podwójnych zaproszeń. To element lekkiej zabawy, który ma dodać wydarzeniu nuty emocji – dodaje. Bilety są także dostępne w regularnej sprzedaży. Normalny bilet kosztuje 80 zł, bilet dla Pań 60 zł, natomiast posiadacze Nowosolskiej Karty Seniora za wejściówkę zapłacą 50 zł. Koncert już w niedzielę 8 marca godz. 18.00.

Lukasz Chybiński

## Dodatkowe atrakcje na Dzień Kobiet

### Potańcówka dla kobiet

Magazyn Solny serdecznie zaprasza na wyjątkową potańcówkę dla pań w rytmach eurodance. Podczas tego wieczoru wybrzmia największe przeboje eurodance oraz klasyki lat 80. i 90., które porwą uczestniczki do wspólnej zabawy. Zachęcamy by świętować w kobiecym gronie – z mamą, babcią, siostrą, córką czy przyjaciółką. Bilety w cenie 10 zł dostępne są w Magazynie Solnym, w kasie NDK oraz online na platformie Ekobilet. 6 marca, godz. 18.00-21.00.

### Promocyjne ceny na krytej pływalni

Z okazji Dnia Kobiet specjalnie na dla Pań MOSiR przygotował promocję. Bilet dwugodzinny na pływalni kosztuje tylko 5 zł. W ramach tego biletu Panie mogą korzystać też z sauny.

# Ciepło dla obrońców Ukrainy

Dary z Nowej Soli jadą na front. Zakończyła się zbiórka organizowana przez Fundacja Krajany przy wsparciu Centrum Aktywności Społecznej, w ramach której Nowosolanie przynosili do siedziby CAS puste puszkę oraz parafinę

Z zebranych materiałów w Ukrainie powstaną tzw. świece okopowe – proste, ale niezwykle potrzebne źródło światła i ciepła dla żołnierzy przebywających na froncie.

– W Ukrainie są fundacje, które robią z nich specjalne świece okopowe, na których można podgrzać jedzenie. Świece dają też ciepło i światło w okopach – mówi Ludmyła Lukianchuk, prezes Fundacji Krajany.

To jednak nie jedyny wymiar pomocy. Fundacja specjalizuje się również w produkcji siatek maskujących, które trafiają bezpośrednio do walczących jednostek. – Siatki dają dużą przewagę na

polu walki, doskonale maskują sprzęt wojskowy – podkreśla z przejęciem prezes fundacji. Jeden z najbliższych transportów trafi do żołnierzy, których Ludmyła Lukianchuk zna osobiście – pochodzą z jej rodzinnej miejscowości. To nadaje całej akcji wyjątkowo osobisty wymiar. Za każdą puszką i każdą rolką materiału stoją konkretne twarze i konkretne historie.

Rozpoczął się już piąty rok agresji Rosji na Ukrainę. Dla prezes Fundacji Krajany to nie tylko data w kalendarzu, lecz codzienna motywacja do działania. Każda przyniesiona puszką i świeca to szansa, by żołnierz w okopie mógł

zjeść ciepły posiłek. Każda siatka – być może ocalony sprzęt i życie. – Najbardziej boli to, kiedy Polacy pytają, czy naprawdę tam się tak dzieje, jak piszą gazety. To niestety dzieje się naprawdę – mówi ze smutkiem. Chce, by Nowosolanie nie mieli wątpliwości: wojna nie jest medialnym spektaklem, który można wyłączyć pilotem. Dziękujemy wszystkim mieszkańcom, którzy włączyli się w zbiórkę. Solidarność Nowej Soli ma realną moc – dociera tam, gdzie jest najbardziej potrzebna.



Lukasz Chybiński

Dziękujemy wszystkim mieszkańcom, którzy włączyli się w zbiórkę

# Co, gdzie, kiedy

## KULTURALNY ROZKŁAD JAZDY

### Nowosolski Dom Kultury

**Melodia i rytm** – orkiestra taneczna pod dyr. Jana Emila Młynarskiego. Orkiestra nawiązuje do tradycji dancin-gów lat 40. i 50., kiedy muzyka taneczna była grana z rozmachem, ale też z dużą dbałością o styl i brzmienie. Repertuar zespołu opiera się na polskich i amerykańskich standardach swingowych, wykonywanych w formule orkiestr rozrywkowych tamtego czasu. Istotnym elementem projektu są aranżacje – osadzone w estetyce epoki, ale unikające dosłownej rekonstrukcji. Melodię i Rytm tworzą znakomici instrumentalisci polskiej sceny jazzowej i rozrywkowej, czujący konwencję retro. Ważną rolę odgrywa także strona wizualna występów – stylowe kostiumy, klasyczny, bigbandowy układ sceniczny i swobodna, acz elegancka komunikacja z publicznością.

Bilety: 80 zł normalny/60 zł dla Pań/50 zł z Nowosolską Kartą Seniora. Sala widowiskowa Nowosolskiego Domu Kultury. **8 marca (niedziela) godz. 18.00.**



Orkiestra Jana Emila Młynarskiego zagra w Dzień Kobiet (fot. Kasia Stańczyk)

**lor de Toloache – Siesta w drodze** – wielokrotnie nagradzana żeńska grupa muzyczna mistrzowsko łączy tradycję z innowacją, przełamując granice dzięki wielowymiarowemu, odważnemu i świeżemu podejściu do tradycyjnej muzyki latynoamerykańskiej. Niczym legendarny eliksir miłosny, do którego w Meksyku używa się kwiatu toloache, ten utalentowany zespół z Nowego Jorku urzeka publiczność potężnymi głosami i wyjątkową elegancją sceniczną. Bilety: 150 zł normalny/130 zł ulgowy, sala widowiskowa Nowosolskiego Domu Kultury.

**26 marca (czwartek) godz. 19.00.**

### KINO EUROPA

#### Hopnięci

**13-19 marca o godz. 16.00 i 18.00**

#### Król dopalaczy

**13-19 marca o godz. 20.00**

#### Tristan i Izolda – The Metropolitan Opera

Autor: Richard Wagner. Zjawiskowa Lise Davidsen zmierzy się z jedną z najbardziej wymagających partii dla sopranu dramatycznego – rolę irlandzkiej księżniczki Izoldy w operowej, poruszającej medytacji Wagnera nad miłością i śmiercią. Partnerować jej będzie tenor Michael Spyres jako owładnięty uczuciem Tristan. To niezwykle wydarzenie to także premiera nowej inscenizacji w reżyserii Yuvala Sharona – artysty, którego The New York Times okrzyknął „najbardziej wizjonerskim reżyserem operowym swojego pokolenia” oraz pierwszego Amerykanina, który wyreżyserował operę na słynnym festiwalu w Bayreuth. Będzie to także pierwsze wykonanie Tristana i Izoldy w nowojorskiej operze pod batutą dyrektora muzycznego Met, Yannicka Nézet-Séguina. Mezzosopranistka Ekaterina Gubanova ponownie wcieli się w Brangienę, a bas-baryton Tomasz Konieczny wystąpi jako Gornwenal (po entuzjastycznie przyjętych rolach w Holendrze tułaczem i Pierścieniu Nibelunga). W roli króla Marka zadebiutuje bas-baryton Ryan Speedo Green. Czas trwania: ok. 5 godzin i 12 minut (w tym 2 przerwy), **21 marca (sobota) o godz. 17.00.**

#### Magazyn Solny

**Potańcówka dla kobiet** – Magazyn Solny serdecznie zaprasza na wyjątkową potańcówkę dla pań w rytmach eurodance. Podczas tego wieczoru wybrzmia największe przeboje eurodance oraz klasyki lat 80. i 90., które porwą uczestniczki do wspólnej zabawy. Zachęcamy by świętować w kobiecym gronie – z mamą, babcią, siostrą, córką czy przyjaciółką. Bilety w cenie 10 zł dostępne są w Maga-



Na latynoamerykański klimat z Flor de Toloache NDK zaprasza 26 marca

zynie Solnym, w kasie NDK oraz online na platformie Ekobilet. **6 marca, godz. 18.00-21.00.**

**Tribute to Kora** – świeże spojrzenie na kultowy repertuar Maanamu lat 1976-2008, bez kopiowania, bez kalki. Znane utwory dostają tu nowe życie dzięki dopracowanym aranżacjom, które zachowują ducha oryginału, a jednocześnie łączą bunt lat 80. z nowoczesnymi brzmieniami i różnymi nurtami muzycznymi. Na scenie usłyszycie esencję największych przebojów Maanamu – ich siłę, emocje i przekaz, podane w nowym, elektryzującym wydaniu. Bilety można nabyć w Magazynie Solnym, kasie NDK oraz on-line na platformie Ekobilet. **14 marca, godz. 19.00.**

**MOST** – scena w Magazynie Solnym się zatrząśnie, kiedy zespół MOST rozpocznie swój koncert! Przygotujcie się na potężną dawkę gitarowego brzmienia, mocne riffy i energię, z którą przywitamy wiosnę! Po długiej zimie czas się rozruszać! Wstęp na koncert jest darmowy, zaproszenie można odebrać w Magazynie Solnym.

**15 marca, godz. 18.00.**

#### Miejska Biblioteka Publiczna

**Spotkanie z Podróżnikiem: W godzinę dookoła Australii** – podczas prelekcji Magdalena Gumowska i Mariusz Łapiński wraz z publicznością przejadą dookoła kontynent australijski odwiedzając najpiękniejsze zakątki (w tym również Tasmanię), poznając niezwykle ciekawostki na temat Australii oraz z bliska przyglądając się wyjątkowej, fascynującej dzikiej przyrodzie. Magda i Mariusz to backpackerzy, którzy jak już wyjeżdżają, to na dłużej, aby dobrze poznać odwiedzany region. Ponadto skrupulatnie przygotowują się do podróży, aby z wyjazdu wyciągnąć jak najwięcej. Nie mają ulubionej formy podróżowania i dostosowują ją do danego kierunku. Starają się wybierać miejsca jak najbardziej autentyczne, unikając luksusowych hoteli. Ich dotychczasowe kierunki to: Australia, Nowa Zelandia, Tajlandia, Laos, Kambodża, Wietnam, Malezja (wraz z Borneo), Singapur, Bali, Komodo. Galeria Pod Tekstem, **10 marca (wyjątkowo wtorek) o g. 17.30.**

#### Terminus a Quo

**PETARDA czyli weekend z monodramami w Terminusie** – zagrają: Joanna Miniach, Michalina Grzelka, Natanael Gramont, Konrad Gramont, Eliaz Gramont i inni. Szczegóły na profilu teatru na portalu Facebook oraz stronie <https://terminusaquo.eu/teatr/>. **Termin 6-8 marca.**

# Dokąd lecą Koliberki?

**- Jeśli nie będziemy mieli gwarancji finansowych i jeśli w dalszym ciągu skupienie się na I-ligowym zespole miałyby skutkować obniżeniem jakości naszej akademii, wówczas rozważamy, czy nie wycofać się z rozgrywek – mówi G. Boruszewski, nowy prezes Karton-Pak Astry Nowa Sól**

To, co dla części środowiska siatkówki było zaskoczeniem, w środku klubu spodziewane było już wcześniej. Przemysław Jeton z przyczyn osobistych złożył rezygnację z funkcji prezesa. Jego pierwszy zastępca Olek Karimow zrobił to samo i w styczniu powołano nowy zarząd Astry, na czele którego stanęli: Grzegorz Boruszewski (wcześniej drugi wiceprezes), Jakub Czarnecki i Bartosz Witkowski.

## Kim oni są?

Bartosz Witkowski to człowiek branży technologicznej, m.in. prezes spółki Esysco, jednego ze sponsorów Koliberków. To ojciec dwóch młodzieżowych reprezentantów Polski w siatkówce plażowej, trener młodzieży w Energetyku Poznań, od ok. roku prezes drugoligowej Tarnovi Volleyball z Wielkopolski.

- Poznaliśmy się na młodzieżowym turnieju. Tak jak ja, w pozytywnym znaczeniu, jest chory na sport. Gorąco wierzymy, że sportem można wychowywać i naprawiać świat. Podawał mi prywatnie i Astrze rękę w takich momentach, w których nikt nie będący chorym na sport, by tej ręki nie podał – opisuje nowego drugiego wiceprezesa G. Boruszewski.

O Czarneckim mówi podobnie. – W Koźuchowie on i jego mama, również trenerka, zbudowali siatkówkę dziewcząt na poziomie finałów mistrzostw kraju. Tam, gdzie inni mówili „nie da się”, gdzie satysfakcjonowano się finałem wojewódzkim, tam Kuba zrobił coś wspaniałego. To zaszczyt, że mogę działać razem z nim i Bartkiem – podkreśla nowy szef Astry.

Sam Boruszewski, jak przyznaje, kiedyś nie przepadał za siatkówką. Uważał, że to nudna i schematyczna gra. – Wciągnął mnie syn, którego z kolei zaprosił do klasy sportowej trener Andrzej Krzyśko. Miałem odnośnie tego mnóstwo wątpliwości, ale zobaczyłem, że jest w tym pomysł. Potem z meczu na mecz otwierały mi się oczy. Poznawałem zasady, zaczynałem rozumieć, że jest tam mnóstwo niuansów, strefy, pozycje, role itd. Zdałem sobie sprawę z tego, że rozumienie gry, w przeciwieństwie np. do piłki nożnej, wymaga ode mnie dużej wiedzy. Siatkarskie przepisy okazały się wyzwaniem i... algorytmem, czyli tym, czym zajmuję się w pracy – opowiada Grzegorz. Boruszewski jest też współorganizatorem ogólnopolskiej inicjatywy Cyfrowy Skaut polegającej na edukacji nt. bezpieczeństwa cyfrowego skierowanej do dzieci i młodzieży oraz rodziców i nauczycieli. – Widzę ogromną rolę edukacji poprzez sport, to jak jedno ułatwia drugie. Kluby sportowe, szczególnie lokalne, mają z jednej strony

potencjał rozwoju młodych, z drugiej ciąży na nich odpowiedzialność za ich rozwój. Chciałbym, żeby właśnie to przyświecało mi w pracy w Astrze – mówi prezes.

## Konfrontacja z opiniami

Wieści o zmianach w zarządzie spowodowały liczne komentarze i spekulacje. Kibice Karton-Pak Astry martwią się, że w klubie brakuje pieniędzy i nawet jeśli zespół utrzyma się sportowo w I lidze (na dzień 27.02 Astra jest 13. w stawce 16 ekip – strefa spadkowa od 14. miejsca), to ze względów finansowych sam się z niej wycofa i już nigdy tam nie wróci. Na forach pojawiają się krytyczne wpisy o tym, że w powodzenie projektu nie wierzą sami zawodnicy, że myślami są już w nowych zespołach i stąd mała liczba wygranych.

- To normalne, że łaska kibica jeździ na bardzo pstrym koniu. Natomiast o niczym nie mogę powiedzieć, że „będzie tak na pewno”. Mamy do czynienia ze sportem, który musi być realizowany w sposób odpowiedzialny – mówi Boruszewski.

Jak diagnozuje, lata gry w I lidze spowodowały, że wbrew założeniom akademii Astra nie zrobiła kroku do przodu, a wręcz wykonała kilka w tył.

- Możemy być dumni, że są tu zawodnicy, którzy w przyszłości będą stanowić nawet o trzonie kadry Polski, natomiast tak wysoka klasa rozgrywkowa nie przyciągnęła do nas młodzieży. Kontynuowanie tej strategii na siłę, unoszenie się dumą i ambicją trwania w I lidze, może sprawić, że zostaniemy wyłącznie z pierwszym zespołem. Ten z kolei musi być marketingowym okrętem flagowym, promującym miasto i sponsorów. Jeśli przestaje to być takie oczywiste, to ryzykujemy, że zawiedzimy tych przyszłych kadrowiczów – komentuje Grzegorz. – Priorytetem ma być wychowywanie dzieci i młodzieży. Musimy mieć kogo motywować do spełniania celów sportowych. A jeśli dziś nasz budżet w większości jest przeznaczony na pierwszy skład, to nie ma narzędzi do pracy z młodzieżą. Kluby, które tak robiły, zniknęły lub tułają się po zakamarkach II i III ligi bez nadziei na powrót do czasów świetności. Chcemy podejmować decyzje odpowiedzialne – za siebie, klub, młodzież, kibiców – podkreśla.

Reasumując, Astra w przypadku braku środków na kontraktowanie zawodników gwarantujących stabilną pozycję w I lidze, nawet utrzymując się w tym sezonie, rozważy wycofanie się z rozgrywek. – Jesteśmy wdzięczni miastu za wielką pomoc. Firmy natomiast, działają w trudnych branżach i wiele tnie poziom wsparcia dla nas. Szykujemy się na każdą ewentualność, na-

tomiast w październiku Astra będzie na dobrej drodze, choć nie wiem jeszcze, do jakiego celu, bo ten jest bardzo uzależniony od finansów – zapowiada G. Boruszewski. Jeśli zaś chodzi o zawodników, mówi: – Siatkarskie kontrakty są podpisywane najczęściej na rok. U nas, ale i w innych zespołach I ligi oraz Plusligi, zawodnicy rozglądają się za nowymi drużynami. Oceniając to zapomina się jednak o jednym – to są sportowcy. Ich celem jest nie tylko zarabianie, ale i rozwój. Mają swoje ambicje. Wiedzą, że nie trafią do lepszych klubów, do reprezentacji, jeśli mieliby nagle zrezygnować z rywalizacji. Poznałem tych chłopaków i wiem, że nigdy tanio skory nie sprzedają.

## Zbudować czołową akademię

Skoro samo posiadanie zespołu I-ligowego nie zachęciło do gry w siatkówkę młodych ludzi, strategia ulega zmianie. – Chcemy wysłuchać młodzież i ich rodziców. Podpatrujemy najlepsze akademie, w tym Trefl Gdańsk, który zdobył nieoficjalnie młodzieżowe (15-16 lat) mistrzostwo świata i w którym byłem z A. Krzyśko na stażu. Chcemy pracować z wykwalifikowanymi i oddanymi trenerami, poszerzyć zakres zajęć również o trening lekkoatletyczny i motoryczny. Cel to budować kompleksowego sportowca i człowieka, stąd też w planie jest praca z trenerami mentalnymi i psychologami. Młody człowiek musi umieć np. współpracować, stawiać sobie cele, radzić z porażkami – wymienia prezes Boruszewski. – Zjeździłem Polskę wzdłuż i wszerz, ucząc się od najlepszych i jestem przekonany, że ten model doprowadzi nas do tego, że za kilka lat nasza akademie będzie na trwale jedną z ośmiu najlepszych w Polsce – deklaruje. Pierwsze zmiany już w najbliższych tygodniach. To m.in. turniej Toms Cup (28-29 marca) z udziałem m.in. wspomnianego Trefla oraz naboru uzupełniające do wszystkich kategorii wiekowych: od tzw. kinder, przez młodzika (który pod wodzą A. Krzyśko awansował do 1/8 mistrzostw Polski) i aż do kadeta (junior).

- Do tej pory, gdy ktoś kończył wiek juniora, szukał sobie miejsca gdzie indziej lub w ogóle zrezygnował z siatkówki. Sypię głowę popiołem, bo jako oddelegowany przez wcześniejszy zarząd do spraw akademii, w znacznym stopniu się do tego przyczyniłem. Część młodzieży zawiedliśmy. Nie wiem, czy to nadrobimy, ale na pewno zrobimy wszystko, by to się nie powtórzyło. Stąd też, bez względu na losy pierwszego zespołu, zgłosimy drużynę do III ligi, gdzie będą się ogrywać juniorzy i gdzie będą mogli kontynuować grę nasi absolwenci po wieku juniora. Siatkarska kultura i odbudowa potęgi siatkówki młodzieżowej w mieście – to nasz cel – podsumowuje Grzegorz Boruszewski

Artur Lawrenc

G. Boruszewski,  
prezes zespołu  
Karton-Pak  
Astra Nowa Sól



# Nowy rozdział nowosolskiego brydża

- Zapraszamy do nauki i gry zarówno w wydaniu towarzyskim, jak i sportowym. Będziemy organizować spotkania i turnieje dla zwolenników każdej z tych form, bo jest to dyscyplina o wielu bardzo pozytywnych właściwościach zdrowotnych i integracyjnych – mówi Andrzej Kasprzak, inicjator powołania klubu brydżowego przy Nowosolskiej Spółdzielni Mieszkaniowej



Fot. UM Nowa Sól

- Brydż rozwija umysł i buduje ciekawe relacje – mówi Andrzej Kasprzak

Były lata, gdy Nowa Sól miała licznych reprezentantów w rozgrywkach brydża sportowego. Członkowie klubów i sekcji z powodzeniem rywalizowali w ligach od III aż do I oraz w turniejach dla par i drużyn. Dziś lokalni zawodnicy są zrzeszeni w Lubuskim Związku Brydża Sportowego i startują w turniejach ogólnopolskich oraz regionalnych, takich jak Grand Prix województwa lubuskiego. Jest też drużyna Dawid Nowa Sól grająca w III lidze.

- Tradycje brydża nie zniknęły, natomiast warto znów poszerzyć tę działalność i zainteresować nią choćby młodsze pokolenia – mówi zapalony brydżysta Andrzej Kasprzak. – Do utworzenia nowej sekcji potrzebne są środki i miejsce, dlatego pomyślałem o naszym klubie Nowosolskiej Spółdzielni Mieszkaniowej (ul. 1 Maja 16), a moje plany bardzo spodobały się prezesowi Bogusławowi Greniowi. Zaoferował on zarówno lokal, jak i wsparcie na początek działalności – dodaje Kasprzak, wieloletni członek rady nadzorczej NSM. W sekcji, która ruszy od kwietnia,

w tajniki gry w brydża wtajemniczać będzie m.in. Iwona Marciniak, brydżystka sportowa z sukcesami, zawodniczka III-ligowego Dawida i przewodnicząca komisji rewizyjnej Lubuskiego Związku Brydża Sportowego, do którego należy od 1999 r.

- Już dziś serdecznie zapraszamy młodzież i dorosłych. To przyjemna, ale i bardzo pożyteczna gra – mówi pani Iwona, z wykształcenia nauczyciel geografii.

Na długiej liście pozytywnych właściwości tej gry karcianej są np. poprawa pamięci, koncentracji, umiejętności logicznego myślenia i wyobraźni przestrzennej, co razem zapobiega demencji i innym schorzeniom neurodegeneracyjnym. Dalej są: nauka współpracy, podejmowania decyzji, rozwój umiejętności analitycznych i strategicznych.

- Brydż to oczywiście również genialna rozrywka z dreszczykiem emocji i rywalizacją, podczas której można poznać nowe znajomości. Dodatkowo ta socjalizująca i rozwijająca umysłowo gra, odciąga od komputerów i jest świetną formą spędzania wolnego czasu – wymienia A. Kasprzak. – A jest jeszcze coś – wszystkie te cechy razem sprawiają, że brydż staje się lekarstwem na narastający, szczególnie w okresie od października do marca, problem samotności i depresji – dodaje. Gra nie ma limitów wiekowych. Do stołu może usiąść każdy, kto potrafi liczyć do... trzynastu. Partię może rozegrać wszędzie, a do gry wystarczy tylko jedna talia kart.

Artur Lawrenc

**Spotkanie organizacyjne dotyczące powołania sekcji brydża przy klubie NSM odbędzie się w marcu. Więcej informacji u: Iwony Marciniak (tel. 602 176 494, iwonomarciniak@wp.pl) i Andrzeja Kasprzaka (tel. 604 280 520, andrzejkasprzak4@wp.pl).**

# Nowosolskie Adopcje Zwierząt



- Szukamy właściciela suki znalezionej na ul. Arciszewskiego w Nowej Soli. Jest zadbana, zna podstawowe komendy, nie ma chipa. Pies jest zabezpieczony w punkcie tymczasowym. Jeżeli nie znajdzie się właściciel, będzie przeznaczony do adopcji – informują wolontariusze. Kontakt w sprawie opisywanego psa, jak i zwierząt już czekających na adopcję poprzez profil Nowosolskie Adopcje Zwierząt na portalu Facebook.

## NOWA Nowa Sól – tu jesteśmy:

- Piekarnia Rogal, ul. Głogowska 112
- Sklep spożywczy, róg ul. Czereśniowej i Wiśniowej
- Sklep przemysłowy, ul. Cicha 2
- U Marioli, ul. Wróblewskiego 5b
- Muzeum Miejskie, ul. Muzealna 20
- Sklep spożywczy, ul. Gimnazjalna (obok muzeum)
- Miejska Biblioteka Publiczna, ul. Bankowa 3
- Pływalnia Kryta Solan, ul. Zjednoczenia 19
- Centrum Aktywności Społecznej, ul. Kasprowicza 12
- Sklep SparMini, ul. Sienkiewicza 53
- Firma Usługowa Handlowa „Albatros”, Os. Konstytucji 3 Maja
- Sklep Spożywczy „Monika”, Os. Konstytucji 3 Maja
- Piekarnia Kleszczewscy, Os. Konstytucji 3 Maja
- Piekarnia Rogal, Os. Konstytucji 3 Maja
- Dwa sklepy spożywcze, Os. Konstytucji przy bloku numer 4
- Szpital i przychodnia przy ulicy Chałubińskiego
- Punkt prasowy w markecie Kaufland
- Słoneczko Sp. z o.o., ul. Fredry
- Cukiernia Fijoł, ul. Fredry
- Cukiernia Karpicko, ul. 1 Maja 1
- Zielone Delikatesy, ul. Zielonogórska 8
- Apteka przy ul. Zielonogórskiej
- Nowosolski Dom Kultury, ul. Piłsudskiego 49
- Sklep Ogólnospożywczy DAREN 1, ul. Szarych Szeregów 14
- Kwaciarnia, róg ul. Wandy i Szarych Szeregów
- PWHU „Zootek”, ul. Witosa 23
- Magazyn Solny, Plac Solny 1
- Cukiernia Piekarnia Rogal, przy ul. św. Barbary
- Dobry Sklep, ul. Kopernika 6
- Cafe Wanilia, Plac Wyzwolenia